

# Danuta Janicka

---

## Rodzina von der Groeben i jej związki z Polską w XVII wieku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 33-51

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Danuta Janicka*

## Rodzina von der Groeben i jej związki z Polską w XVII wieku

Związki rodziny von der Groeben z Polską sięgają przelomu XVI i XVII w. Znana i opisana w polskiej literaturze historycznej jest przede wszystkim działalność wybitnego polityka Ottona (1567—1649), rzecznika powiązania Prus Książęcych z Polską i przywódcy opozycji Stanów Pruskich<sup>1</sup>. Znana jest również, zwłaszcza w opracowaniach z dziedziny historii wojen i wojskowości, postać Fryderyka (1645—1712), znakomitego oficera Jana III Sobieskiego i komendanta wojsk koronnych cudzoziemskiego automatu. Poza hasłem w *Polskim słowniku biograficznym* jego działalność nie doczekała się jednak żadnego opracowania<sup>2</sup>. Tymczasem nie stanowiła ona wcale pojedynczego epizodu w dziejach rodziny von der Groeben. Według tradycji rodzinnej kilkunastu jej przedstawicieli służyło w wojsku polskim w II połowie XVII i na początku XVIII w. W tym miejscu pojawia się wiele pytań. Po pierwsze, czy i w jakim stopniu przekazy rodzinne znajdują potwierdzenie w treści zachowanych w Polsce archiwaliów oraz, po drugie, jakie były motywy, przebieg i ewentualne skutki wojskowej służby członków rodziny na rzecz państwa i króla polskiego? Z zagadnieniami tymi wiąże się ponadto generalne pytanie o to, czy zaangażowanie rodziny stanowiło wyjątek, czy też nie wyróżniało się niczym szczególnym na tle innych rodzin pruskich oraz ogólnie na tle służby wojskowej cudzoziemców w Polsce w II połowie XVII w.? Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na te pytania.

### 1. FRYDERYK (1645—1712)

Pierwszym przedstawicielem rodziny, który zaciągnął się do służby w wojsku polskim, przyszedł kolejne szczeble kariery oficerskiej, osiągając najwyższe stopnie generalskie i którego przykład, a niewykluczone że i pomoc wpłynęły na innych członków rodziny w kierunku wyboru służby wojskowej właśnie w Polsce, był Fryderyk (1645—1712). Rozpoczął karierę wstępując do piechoty cudzoziemskiej, zwanej też niemiecką, stanowiącej w Polsce w II połowie XVII w. około 70—75% pieszego wojska zaciężnego i pod względem organizacyjnym wzorującej się na niemieckiej piechocie cesarskiej<sup>3</sup>. Prawdopodobnie miało to miejsce w roku 1670, kiedy sejm polski uchwalił podwojenie liczby wojska koronnego, określonej w 1667 r. na 12 tys. żołnierzy. Hetman Jan Sobieski wziął

---

<sup>1</sup> Zob. B. Janiszewska-Mincer, *Otto von Gröben, przywódca opozycji stanów w Prusach Książęcych*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1962, nr 1, ss. 143—162.

<sup>2</sup> PSB, t. 8, ss. 623—624. Poza biogramem Fryderyka znalazł się w PSB życiorys Henryka Wilhelma (1657—1729), a na jego marginesie kilka zdań na temat Ottona Fryderyka (1656—1728).

<sup>3</sup> J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, ss. 285—289.

wówczas osobiście udział w organizowaniu nowo zaciągniętej piechoty, przy czym podstawą jej szybkiej mobilizacji były zasadniczo istniejące już jednostki. Zastosowanie takiej metody umożliwiła wcześniejsza decyzja Sobieskiego, który wobec redukcji komputu wojska koronnego w 1667 r. postanowił utrzymać dużą liczbę jednostek piechoty, kosztem kilkakrotnego obniżenia ich stanów etatowych. To umożliwiło mu teraz szybką przebudowę piechoty, która składała się w większości ze starych regimentów o podwojonych stanach liczebnych. Już w następnym roku udowodniła ona swą sprawność i bitność na polu walki. Nowe zaciągi, w związku z zagrażającą wojną z Turcją, przyniósł rok 1672<sup>4</sup>.

Mając już spore doświadczenie wojskowe, rozpoczął Fryderyk służbę w piechocie cudzoziemskiej na pewno w stopniu oficerskim. Historycy wojskowości wskazują, że dla oficerów w formacjach autoramentu cudzoziemskiego stawała się ona atrakcyjna, zwłaszcza pod względem finansowym, od stopnia kapitana<sup>5</sup>. Najstarsze ze znalezionych przez autorkę dokumentów, zawierających obok nazwiska Fryderyka jego stopień wojskowy, określają go w marcu 1675 r. jako podpułkownika (oberstlejtnantsa) regimentu dragońskiego<sup>6</sup>. Na marginesie wspomnieć należy, że dragonia stanowiła w tym czasie również piesze wojsko zaciężne (konie służyły niemal wyłącznie do przemarszów), a jej organizacja, uzbrojenie i umundurowanie były podobne do tych, jakie posiadała piechota cudzoziemska<sup>7</sup>.

Z dniem 1 sierpnia tego samego roku awansował Fryderyk na stanowisko pułkownika (obersztera) po przejęciu regimentu pieszego Christoph'a d'Alenday de Bohem, oficera francuskiego, skierowanego do Polski w celu przygotowania zaciągów w imieniu Ludwika XVI na wspólne z Polską operacje militarne<sup>8</sup>. Był to regiment średniej wielkości, liczący wówczas 200, a w następnym roku 400 stawek żołdu. Faktyczną liczebność regimentu należałoby obliczyć przez odjęcie od liczby stawek żołdu tzw. ślepych porcji, czyli wynagrodzenia kadry, które wynosiły około 10—15% stanu etatowego jednostki<sup>9</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Fryderyk u progu swej kariery w wojsku polskim jako zawodowy oficer sam organizował przejęty regiment, zwłaszcza że w ciągu pół roku doszło do podwojenia jego stanu etatowego. Formowanie jednostek odbywało się według wzorów zachodnioeuropejskich. Król wydawał wybranej osobie patent na utworzenie regimentu, a następnie zawierał z nią szczegółową umowę, zwaną „capitulatio”. Na jej podstawie szef regimentu dobierał sobie starszych oficerów jako członków sztabu i jednocześnie dowódców kompanii, ci z kolei dobierali oficerów młodszych i podoficerów oraz prowadzili werbunek do kompanii w ściśle wyznaczonym do tego okręgu. Główną masę piechurów i dragonów dawały zazwyczaj województwa i ziemie północno-zachodnie, choć z udziałem całej Korony. Regiment Fryderyka uzupełniał szeregi najczęściej w Prusach Królewskich i na Warmii. Werbunek żołnierzy zaciężnych uzupełniano systemem poboru rekrutów<sup>10</sup>.

Tworzenie regimentu miało jednocześnie charakter przedsięwzięcia finansowego. Dla uzyskania pieniędzy na werbunek, zaliczki, ekwipunek itp. dowódca regimentu musiał posiadać pewien kapitał, niekiedy pochodzący ze sprzedaży dóbr ziemskich. Liczył jednak

4 T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego, 1629—1674*, t. 2, Kraków 1898, ss. 429—437.

5 J. Wimmer, *Wojsko polskie*, s. 295.

6 AGAD, BOZ, rkps nr 1807<sup>2</sup>, k. 67 oraz nr 3036, s. 440.

7 J. Wimmer, *Wojsko polskie*, ss. 301—303.

8 AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 63, k. 206a, 206b. Por. uwagi Z. Libiszowskiej, *Francuzi w służbie Jana III Sobieskiego*, Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica 26, s. 110.

9 J. Wimmer, *Wojsko polskie*, s. 291; tegoż, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1673—1679*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości (dalej SMHW), 1961, t. 7, cz. 2, zestawienie na s. 430.

10 B. Czart., rkps nr 2589, s. 146. Por. J. Woliński, *Podział i przyłączenie wypraw dymowych w 1676 r.*, Przegląd Historyczno-Wojskowy (dalej PHW) 1930, t. 2, z. 1, s.

na sukcesy w wojnie, przynoszące duże zyski w postaci zdobyczy, udziału w kontrybucjach, dodatkowych nagród. W razie klęski i rozproszenia jednostek tracił kapitał, dlatego pragnął, podobnie jak i jego podwładni, służyć dowódcy znanemu z sukcesów<sup>11</sup>. Takim dowódcą był niewątpliwie Jan Sobieski, który w chwili wstąpienia Fryderyka do wojska polskiego miał już za sobą zwycięską bitwę z Tatarami i Kozakami pod Podhajcami (1667) i popularność którego stale rosła, uzyskując szczyt po świetnym zwycięstwie nad Turkami pod Chocimiem (1673). Sukces ten przyczynił się do wyboru marszałka i hetmana wielkiego koronnego na króla (1674)<sup>12</sup>.

Równoległe z funkcją szefa regimentu sprawował Fryderyk w omawianym czasie funkcję posła królewskiego do chana tatarskiego. Stosunkami zagranicznymi z Kozakami, Tatarami i Turkami kierował od dawna Jan Sobieski. Do jego obowiązków jako hetmana wielkiego koronnego należał nadzór nad bezpieczeństwem granic i utrzymywanie w tym celu stosunków dyplomatycznych z południowymi sąsiadami, włącznie z prawem zawierania traktatów międzynarodowych<sup>13</sup>. Stosunki Polski z Tatarami w XVII w. układały się zmiennie. Panująca w chanacie krymskim dynastia Gerejów występowała raz jako sprzymierzeniec, raz jako przeciwnik Polski. Rządzący w II połowie tego stulecia chan Islam Gerej III uznał za podstawę swojej polityki utrzymywanie w równowadze stosunków polsko-moskiewskich i niedopuszczanie do przewagi którejkolwiek z tych dwóch stron. Jan III Sobieski z kolei rozpoczął swoje panowanie od pokojowego gestu w postaci próby uzyskania pośrednictwa chana w rokowaniach między Portą Ottomańską a Polską. Utrzymanie kontaktu z Tatarami pozwalało ponadto łatwiej zorientować się w zamierzeniach tureckich<sup>14</sup>.

Kiedy wiosną 1675 r. król otrzymał wieści o nieoczekiwanym, bo wcześniejszym niż zwykle wkroczeniu Tatarów na Ukrainę, wysłał do nich na zwiady — pod pretekstem wymiany więźniów — oberstlejtanta Fryderyka Groebena. W poselstwie Sobieski niedwuznacznie podkreślił niebezpieczeństwo dla niezależności Krymu wynikające ze wzrostu potęgi sultana, zwłaszcza w razie zdobycia przezeń Ukrainy. Misja Groebena zbiegła się z przychylnym dla Polski zwrotem w polityce chańskiej. Selim Gerej wznowił swe projekty wojny z Moskwą, nawołując do skierowania na cara wojsk polskich, tureckich i tatarskich, a wysłany przez niego poseł uzyskał u króla polskiego odprawę zapewniającą o pokojowych intencjach chana. W drodze powrotnej towarzyszył posłowi, pozornie dla zapewnienia bezpieczeństwa, Fryderyk, któremu ponownie powierzono specjalną misję. Miał zbadać, czy chan, posiadający upoważnienie sultana do rokowań pokojowych, ma również pełnomocnictwo do załatwienia sprawy pozostającego od 1672 r. w rękach tureckich Kamieńca. Selim Gerej przyjął Fryderyka i udzielił odpowiedzi na list poselski, z którą ten stanął się w ciągu tygodnia u króla wraz z towarzyszącym mu nowym wysłańcem tatarskim<sup>15</sup>. Kolejnym krokiem Jana III była odprawa 23 czerwca komisarzy do spraw rokowań, których poprowadzili do chana poseł tego ostatniego oraz nasz bohater, Fryderyk. Posłowie zabrali ze sobą liczne, tradycyjnie składane upominki dla Selima Gereja i jego otoczenia. W czasie rokowań Fryderyk raz jeszcze spełnił misję do króla i z powrotem. Rozmowy pokojowe natomiast przeciągnęły się do II połowy lipca i ostatecznie nie przyniosły rezultatu. Sobieskiemu tymczasem udało się zgromadzić wojsko i zadać Tatarom dotkliwą porażkę pod Lwowem<sup>16</sup>.

11 J. Wimmer, *Wojsko polskie*, ss. 253—274.

12 T. Korzon, *Dola i niedola*, t. 2 i 3, passim.

13 Ibidem, t. 2, ss. 305—306. Por. Z. Wójcik, *Organizacja dyplomacji polskiej w 2 połowie XVII w.*, w: *Służba dyplomatyczna w XVI—XVIII w.*, pod red. Z. Wojcika, Warszawa 1966, s. 270.

14 J. Woliński, *Pośrednictwo tatarskie w wojnie polsko-tureckiej*, *Polityka Narodów*, 1934, t. 4, z. 4, s. 491.

15 Por. AGAD, BOZ, rkps nr 1807<sup>2</sup>, k. 67, oraz B. Czart., rkps nr 423, ss. 213—234 (instrukcje dla Fryderyka z 8 i 9 III 1675), jak również AGAD, BOZ, rkps nr 1807<sup>2</sup>, k. 69, (instrukcja z 5 V 1675). Zob. też uwagi J. Wolińskiego, *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, Warszawa 1960, ss. 154—155.

16 J. Woliński, *Pośrednictwo tatarskie*, ss. 494—498. Por. B. Ossol., rkps nr 2288/II, k. 23, kopia.

W roku 1676 Fryderyk kontynuował swoją działalność poselską, uczestnicząc w rokowaniach z Turcją i Tatarami w czasie trwającej na przełomie września i października bitwy pod Żurawnem. Choć jego osobista misja nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów, to ostatecznie doszło jednak do zawieszenia broni, a następnie do podpisania rozejmu pokojowego<sup>17</sup>.

W związku ze służbą poselską Fryderyka podkreślić należy po pierwsze, że nie była ona w tym czasie zajęciem bezpiecznym. Posłowie bywali niejednokrotnie zatrzymywani (czasem pod strażą), niedopuszczani do adresata poselstwa i źle traktowani. Nic dziwnego, że działalność na tym polu była przez państwo dobrze wynagradzana. Fryderyk za swe misje poselskie odbyte latem 1675 r. otrzymał ponad 1500 zł currenti (monetą obiegową)<sup>18</sup>. Po drugie, przypomnieć należałoby, że państwo polskie nie posiadało w omawianym okresie stałej służby dyplomatycznej. Poselstwa wysyłano w razie potrzeby, najczęściej w czasie wojen, powierzając ich sprawowanie zaufanym osobom z otoczenia króla lub hetmana. Powierzenie misji Fryderykowi miało niewątpliwie związek z jego pozycją na dworze Jana III Sobieskiego. Źródła rękopiśmienne z 1675 r. określają go mianem „dworzanina Jego Królewskiej Mości”<sup>19</sup>. Trudno jednocześnie określić, czy z tytułem tym związana była również pensja królewska, w każdym bądź razie funkcja dworzanina oznaczała szczególny stosunek zaufania, posiadanie sympatii króla, niekiedy prowadzenie z nim korespondencji oraz często możliwość wyjednania sobie i pierwszeństwo w dostępie do wakujących urzędów. O tym, że służba na dworze była opłacalna, świadczy przykład wielu dworzan, którzy dorabiali się ładnych kapitałów, awansu społecznego przez mariaż z wyższego stanu partnerem lub indygenatu<sup>20</sup>.

W 1677 r. awansował Fryderyk na generała-kwaternistrza<sup>21</sup>. Funkcja ta oznaczała pomocnika hetmana do spraw zaopatrzenia w żywność i furaz. Stały urząd generała-prowiantmagistra pojawił się dopiero za Sobieskiego. Wcześniejsze próby zorganizowania scentralizowanego systemu zaopatrzenia wojska miały charakter okazjonalny. Mimo jego powołania na stałe, system zaopatrzenia armii polskiej do końca XVII w. był niedostateczny<sup>22</sup>.

Fukcję generała-kwaternistrza sprawował Fryderyk jednocześnie z szefostwem regimentu, liczącego w pierwszym kwartale 1677 r. 300 stawek żołdu. Na podstawie ustalonego w tymże roku zredukowanego etatu pokojowego liczba ta została zmniejszona do 180 stawek. W 1683 r. regiment Fryderyka został powiększony o 200 porcji, a to w związku z uchwalonym przez sejm, w obliczu nowej wojny z Turcją, planem przejścia wojska koronnego z komputu pokojowego na wojenny. Etat 380 stawek żołdu posiadał regiment w zasadzie do końca 1691 r.<sup>23</sup> Wraz ze swym regimentem wziął Fryderyk udział w słynnej bitwie pod Wiedniem, w której odegrał niepoślednią rolę. Kiedy 8 września na

17 Zob. J. Woliński, *Relacja Dymitra Wiśniowieckiego z wojny 1676 r.*, PHW, 1930, t. 2, s. 302; tegoż: *Żurawno*, PHW 1930, t. 2, z. 1, s. 61. Por. AGAD, BOZ, rkps nr 1222, k. 68—69.

18 AGAD, ASK, Dz. II, rkps nr 63, s. 221 i 226. Por. J. Woliński, *Z dziejów wojny*, s. 146, 150, 153.

19 AGAD, BOZ, rkps nr 3036, s. 440, oraz B. Czart., rkps nr 423, s. 281.

20 Zob. Z. Libiszowska, op. cit., ss. 107—113. Por. *Pamiętniki kawalera de Beaujeu*, (wyd.) W. Markowski, t. 1, Kraków 1883, *Pamiętniki do dziejów Jana III*, Seria 1, s. 213; W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków 1960, ss. 148—149.

21 AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 62, s. 164. Por. rkps nr 61, s. 33 i 40.

22 J. Wimmer, *Z problemów zaopatrzenia wojska w drugiej połowie XVII w.*, w: *Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku czci siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dr. J. Wolińskiego*, Zeszyty Naukowe WAP, 164, Seria Historyczna 11, ss. 172—177.

23 J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia... w latach 1673—1679*, s. 430; tegoż, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1683—1689*, SMHW, 1962, t. 8, cz. 1, s. 244 i zestawienie na s. 274; tegoż: *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1690—1696*, SMHW, 1963, t. 9, cz. 1, zestawienie na s. 270. Por. B. Czart., rkps nr 2563, s. 7 i n.

równinie pod miasteczkiem Tulln nad Dunajem skoncentrowały się wszystkie wojska sprzymierzone, Jan III Sobieski dokonał reorganizacji piechoty. Wobec słabości regimentów, z których nie można było utworzyć jednostek taktycznych równych austriackim czy niemieckim batalionom, król połączył po kilka z nich, tworząc 8 brygad. Cztery brygady stanowiły jedno skrzydło. Fryderyk dowodził jedną z brygad na prawym skrzydle, znajdującym się pod komendą hetmana wielkiego koronnego Stanisława J. Jabłonowskiego. Licząca około 1100—1200 żołnierzy brygada złożona była z trzech regimentów: Fryderyka Groebena, Stanisława Jabłonowskiego oraz referendarza koronnego Jana D. Krasieńskiego. W czasie mającej miejsce w dniach 10—12 września operacji wiedeńskiej natarcie prawego skrzydła przyczyniło się waleśnie do ostatecznego odstąpienia i ucieczki armii tureckiej<sup>24</sup>.

Na marginesie znaczącej roli, jaką odegrał Fryderyk w bitwie pod Wiedniem, zauważyć należy, że autor najnowszej i obszernej monografii *Wiedeń 1683*, Jan Wimmer, przypisał Fryderykowi w 1683 r. tytuł generała-majora. W świetle przestudiowanych przez autorkę źródeł archiwalnych i drukowanych użycie go wydaje się nieuzasadnione. W spisach wojsk z lat 1683—1686 przy nazwisku Fryderyka figurował co najwyżej tytuł obersztera. Awans na generała-majora spotkał go dopiero w 1687 r.<sup>25</sup>

W oblężeniu Wiednia brał udział jeszcze jeden członek rodziny von der Groeben. Jego czyny i śmierć znalazły opis w liście marszałka nadwornego koronnego Hieronima Augustyna Lubomirskiego do króla Jana III, napisanym 21 lipca i wysłanym z obozu księcia Lotaryngii Karola V. Marszałek Lubomirski był dowódcą i organizatorem korpusu sformowanego w lutym 1683 r. na zlecenie i koszt cesarza Leopolda I, a złożonego z czterech chorągwi pancernych, dwóch regimentów kirasjerów i jednego dragonów. Jeden z regimentów kirasjerskich, dowodzony przez pułkownika Jana Kazimierza Tedtwiną, wziął udział w ostatniej, przeprowadzonej 16 lipca akcji obrony wyspy Tabor, leżącej powyżej Wiednia, pomiędzy odnogami Dunaju. Wojska tureckie, którym ostatecznie udało się zająć wyspę, poniosły wówczas znaczne straty, do czego przyczynił się głównie kontratak regimentów cesarskich, a wśród nich pułku Tedtwiną. W czasie tej akcji zginął major Greben, który przed śmiercią „ściął własną ręką na oczach wojska trzech Turków”, o czym dowiadujemy się z treści wspomnianego listu<sup>26</sup>. Wprawdzie marszałek Lubomirski podał tylko nazwisko i stopień owego bohatera, ale w świetle przekazów rodzinnych nie ulega wątpliwości, że był nim Abraham, syn Jerzego Henryka (1657—1729), bratanek Fryderyka.

Po zwycięstwie wiedeńskim i kontynuowanej przez sprzymierzone armie jesiennej operacji estergomskiej nad Dunajem, regiment Fryderyka wziął udział w następnych kampaniach wojennych Jana III Sobieskiego, w szczególności w wyprawach do Mołdawii, podejmowanych w latach 1684, 1685 i 1686. Te ostatnie związane były z wysuwaniem przez króla polskiego projektami wielostronnej ofensywy przeciw Turkom oraz jego planami opanowania ujścia Dunaju, odcięcia chanatu krymskiego od Turcji i zmuszenia Tatarów do neutralności, wreszcie zajęcia twierdz tureckich na Podolu. W 1687 r. regiment Fryderyka, mianowanego na stopień generała-majora, wziął udział w nieudanej próbie zdobycia Kamieńca, a w następnych latach w kolejnych wyprawach

24 J. Wimmer, *Wiedeń 1683. Historia kampanii i bitwy*, Warszawa 1983, s. 299, 351. Por. ponadto J. D. Krasieński, *Relatia seu Descriptia wojny pod Wiedniem, pod Strygonium i dalszej campaniej A. 1683*, (wyd.) O. Laskowski, PHW, 1930, t. 2, z. 1, s. 164. Zob. też B. Czart., rkps nr 2656, t. I, s. 141 i n.

25 Por. B. Ossol., rkps nr 250, s. 289 i 297, oraz B. Czart., rkps nr 2656, t. I, s. 142, 144 oraz s. 157. Zob. ponadto *Dyariusz prawdziwej relacji. Praeclare gestorum Wojska JKMc i RPtey na kampanii in A. 1685 po wielu mieyscach, a osobliwie w Woloszech*, (wyd.) K. W. Wojcicki, Biblioteka Starożytna Pisarzy Polskich, t. 5, 1854, s. 253.

26 *Acta do dziejów króla Jana III a osobliwie wyprawy wiedeńskiej w roku 1683*, (wyd.) F. Kulczycki, Kraków 1883, Acta Historica, t. 6. s. 184. Por. J. Wimmer, *Wiedeń*, s. 152 i 246. Zob. też B. Czart., rkps nr 179, s. 100.

do Moldawii<sup>27</sup>. W czasie jesiennej kampanii w 1691 r. dowodzone przez Jana III wojska zdobyły kilka twierdz, m.in. Sorokę i Neamt, niewielki fort położony na północny zachód od Roman. Dzięki obsadzeniu ich regimentami pieszymi i chorągwiami wołoskimi stworzony został system blokady znajdującego się w rękach tureckich Kamieńca. W Neamcie pozostawiono jako załogę regimenty generała Groebena i starosty kowelskiego oraz 6 dział<sup>28</sup>.

Lata 1692—1694 oznaczały dla Fryderyka kolejne etapy w rozwoju jego kariery wojskowej. Z dniem 1 maja 1692 r. nastąpiło powiększenie jego regimentu o ponad połowę, dzięki dodaniu 220 porcji z regimentu zmarłego w 1691 r. kasztelana krakowskiego i hetmana polnego koronnego Andrzeja Potockiego. Od tej pory aż do zakończenia służby w wojsku polskim regiment generała Groebena liczył w zasadzie 600 porcji żołnierskich<sup>29</sup>. Sam Fryderyk był w tym czasie już tylko nominalnym dowódcą regimentu (a później batalionu), gdyż faktycznie dowodził nim oberster Jerzy Guttry, zdolny oficer, posiadacz polskiego indygenatu<sup>30</sup>. W 1693 r. osiągnął Fryderyk szczyt awansów w wojsku zaciągu cudzoziemskiego, otrzymawszy stopień generała-lejtanta. Piastowanie najwyższej funkcji w sztabie wiązało się zwłaszcza z wykonywaniem zarządu finansowego, stąd w aktach skarbowych pod kolumnami wydatków tego wojska odnajdujemy podpisy Fryderyka<sup>31</sup>.

W ostatnim kwartale 1694 r. otrzymał Fryderyk liczącą 100 koni frajtkompanię arkabuzerów<sup>32</sup>. Mimo swego obcego pochodzenia i nazwy arkabuzeria była zaliczana u schyłku XVII w. do wojsk polskiego autoramentu i stanowiła właściwie rajtarię, tj. jazdę lżejszego typu, zaciągana (podobnie jak piechota i dragonia) systemem wolnego bębna, a pod względem organizacyjnym wzorowaną na kirasjerach cesarskich. Jej udział w całości konnicy koronnej wahał się w końcu stulecia w granicach 9—13%, tj. 1000—1300 koni. Na utrzymanie arkabuzerii wypłacano, oprócz żołdu, hibernę — początkowo w takiej samej wysokości jak dla husarii (zasadniczo podwojenie stawek żołdu), a w latach dziewięćdziesiątych w kwocie znacznie zredukowanej<sup>33</sup>. Frajtkompania Fryderyka, podobnie jak jego regiment pieszy, rozrosła się przejściowo na skutek reformy wojskowej z lat 1705—1706 do 200 koni, zyskując nazwę kornetu, by ostatecznie zredukować swój etat do 80 koni. W szyku wojsk koronnych kornet Fryderyka występował na prawym skrzydle, w pierwszej linii<sup>34</sup>.

17 czerwca 1696 r. zmarł król-wojownik Jan III Sobieski, ale dla Fryderyka rok ten nie oznaczał jeszcze kresu służby w armii polskiej, lecz jedynie zmianę mocodawcy. Wbrew twierdzeniu zawartemu w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>35</sup> podkreślić należy, że przez jakiś czas kontynuował on służbę wojskową pod berłem nowego króla, Augu-

27 J. Wimmer, *Wiedeń*, s. 420 i n. Zob. też B. Czart., rkps nr 2656, t. I, s. 157 i n., oraz AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 70, s. 65.

28 P. Smolarek, *Kampania moldawska Jana III w roku 1691* (praca magisterska bez daty w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego), s. 63 i n. Por. B. Czart., rkps nr 2699, k. 101; B. PAN w Krakowie, Teki Rzymskie, rkps nr 98 — list Bentinięgo z 31 X, s. 26.

29 J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia... w latach 1690—1696*, s. 270; tegoż, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 129 i n. Na marginesie zaznaczyć należy, że przejściowo, na skutek reformy organizacyjnej wojska koronnego, a zwłaszcza nowego podziału piechoty na liczące 750 porcji bataliony, stan liczebny batalionu Fryderyka wzrósł w 1705 r. o 150 porcji, lecz jego wielkość faktyczna była prawdopodobnie dużo mniejsza. Por. B. Czart., rkps nr 2589, s. 268 i 357.

30 AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 75, s. 182. Co do postaci J. Guttry'ego por. Z. Wdowiszewski, *Regesty przywilejów indygenatu w Polsce (1519—1793). Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, t. 5, Buenos Aires — Paryż 1974, s. 38.

31 AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 74, s. 66 i nr 75, s. 425.

32 AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 74, s. 171.

33 J. Wimmer, *Wojsko polskie*, s. 100 i 275—279.

34 B. Czart., rkps nr 2589, s. 145 i 250 oraz nr 2656/I, s. 327. Por. też AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 124, s. 470. Zob. uwagi J. Wimmera, *Wojsko polskie*, ss. 241—244.

35 PSB, t. 8, s. 623.

sta II. Świadczy o tym nie tyle dalsza obecność jego regimentu pieszego i frajkompanii arkabuzerów w spisach wojsk z lat 1697—1709<sup>36</sup>, ile związek osoby Fryderyka z tzw. sprawą elbląską z 1700 r. Elbląg został — jak wiadomo — zajęty w 1698 r. przez wojska elektora Fryderyka III z tytułu nie spłaconego przez Polskę długu (miasto stanowiło formę zastawu). Król August II, który wcześniej wyraził zgodę na ten krok, oficjalnie zajął w tym momencie stanowisko antybrandenburskie, co spowodowało utratę dlań zaufania ze strony dyplomacji brandenburskiej. Postanowiła ona nawiązać bezpośrednie kontakty z dostojnikami Rzeczypospolitej, m.in. z niektórymi przedstawicielami Prus Królewskich. W tym miejscu pojawia się nasz bohater, Fryderyk, który wraz z podskarbisem Tomaszem Działyńskim skłonny był do podjęcia rokowań o los miasta. Wkrótce doszło jednak do podpisania traktatu, w którym elektor zobowiązał się do zwrotu Elbląga, a Polska do spłaty długu (1699). Na mocy traktatu postanowiono również, że po ewakuacji wojsk brandenburskich zostanie ulokowany w mieście garnizon polski. Wybór padł na regiment Fryderyka, jednak władze Elbląga przyjęły tę decyzję z obawą. Podczas wizyty u biskupa warmińskiego, Załuskiego, przewodniczącego komisji polskiej powołanej dla przejęcia Elbląga z rąk prusko-brandenburskich, władze miasta otrzymały zapewnienie, że obecność wojsk koronnych jest konieczna ze względów prestiżowych, a regiment Fryderyka zapewni miastu w przyszłości ochronę nie tylko przed wojskami brandenburskimi, ale i przed saskimi. Biskup zapewnił władze Elbląga, że Fryderyk złożył na ręce polskich komisarzy przysięgę oraz że garnizon nie pozostanie w mieście na stałe<sup>37</sup>. Do realizacji zaplanowanego przedsięwzięcia ostatecznie nie doszło. Rozkazy z Warszawy nie dotarły na czas i Fryderyk nie zdołał w terminie stanąć w Elblągu. Biskup warmiński uzbroił więc na swój koszt oddział 500 Warmiaków dla uświetnienia wjazdu do miasta i w ich orszaku wkroczył wraz z komisarzami polskimi do Elbląga<sup>38</sup>.

Epizod elbląski pozwala — jak się wydaje — na wysnucie konkluzji, że w tym czasie Fryderyk odegrał rolę osoby zaufania publicznego czy nawet mediatora, cieszącego się poważaniem zarówno władz polskich oraz lokalnych władz pruskich, jak i władz prusko-brandenburskich.

W związku ze schyłkiem kariery wojskowej Fryderyka w Polsce i sformułowanym wyżej twierdzeniem, że nie zakończyła się ona definitywnie już w 1696 r., pozostaje ustosunkowanie się do zawartej w *Altpreussische Biographie* (Bd. 1, s. 232) informacji o tym, że Fryderyk reprezentował interesy pruskie na dworze w Warszawie. Notatkę tę powtarzają polskie słowniki biograficzne, a z kontekstu wynika, że miało to miejsce około 1700 r. Przeprowadzone przez autorkę badania archiwalne nie pozwalają ani na potwierdzenie, ani na zaprzeczenie tej informacji. Fryderyk w okresie swego zaangażowania w wojsku polskim brał co najmniej kilkakrotnie udział w misjach dyplomatycznych o charakterze wojennym lub wojskowym. O poselstwach do Tatarów w latach 1675—1676 była już mowa wyżej. Blisko dwadzieścia lat później, w 1692 r., kiedy Fryderyk był już generałem-majorem, powierzono mu misję dyplomatyczną do elektora Fryderyka III (późniejszego króla Fryderyka I). Zadaniem Fryderyka było wyegzekwowanie posiłków brandenburskich dla wsparcia wojska polskiego, do dostarczenia których władca pruski był formalnie zobowiązany. Misja trwała trzy miesiące, a wysilek Fryderyka został wynagrodzony na podstawie uchwały sejmu kwotą 7000 zł currenti<sup>39</sup>.

36 B. Czart., rkps nr 2656/I, s. 188, 195, 327, 408 oraz rkps nr 2589, s. 123, 133, 266—268, 310, 357. Por. też AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 124, s. 445, 470—472.

37 W. Klesińska, *Okupacja Elbląga przez Brandenburgię w l. 1698—1700*, Rocznik Elbląski, 1969, t. IV, ss. 85—113. Por. rkps Arch. Pań. w Gdańsku, Archiwum miasta Elbląga, RCP 1700 r., ss. 66—67, 77—84 oraz III, 255/454, s. 203.

38 G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande Polnischen Antheils*, Bd. 9, Danzig 1755, s. 84. Por. też A. Załuski, *Epistolarum Historico-Familiarum*, Bd. 2, Braunsbergae 1709, ss. 888—909.

39 AGAD, ASK, Dz. II, rkps 73, s. 26v.



Nie można wykluczyć, że Fryderyk reprezentował interesy państwa polskiego jeszcze w innych okolicznościach i latach, chociaż dalszymi bezpośrednimi dowodami na to autorka w chwili obecnej nie dysponuje. Odpowiedź na pytanie, czy reprezentował również w Polsce, w szczególności na dworze Augusta II, interesy króla pruskiego nie jest jasna. Raczej nie był oficjalnym posłem państwa prusko-brandenburskiego do Polski, gdyż jego nazwiska nie znajdujemy w spisach przedstawicieli dyplomatycznych tego okresu. Lista dyplomatów prusko-brandenburskich w Polsce na przełomie XVII i XVIII w. obejmuje postaci: J. D. von Hoverbecka (1690—1704), G. Wernera (1698—1703), J. A. Marschalla von Biebersteina (1704) oraz G. F. Loelhoffela (1704—1717). Obok tych czołowych osobistości znane są nazwiska dalszych osób, które w tym okresie odbyły misje dyplomatyczne *ad hoc*. W związku z brakiem bezpośrednich dowodów na to, że Fryderyk reprezentował interesy prusko-brandenburskie w Polsce, należy zwrócić uwagę na fakt, że w II połowie XVII w. i w czasach późniejszych hierarchia dyplomatyczna w Europie była bardzo rozbudowana, nie można więc z góry przesądzać, że Fryderyk znajdował się poza jej ramami<sup>40</sup>.

## 2. OTTO FRYDERYK (1656—1728)

Regiment pieszy generała-lejtnanta Fryderyka Groebena, obecny jeszcze w spisie wojska koronnego na kampanię w 1709 r., znika w następnym roku z akt wojskowych i nie pojawia się więcej. W armii koronnej na kampanię 1710 r. wśród 21 regimentów, liczących w sumie około 15 tys. żołnierzy, na czternastym miejscu odnajdujemy „regiment pułkownika Gröbena i referendarza koronnego S. Potockiego”<sup>41</sup>. Chociaż w aktach wojskowych z tego roku i z lat następnych nie zapisano imienia owego pułkownika, a potem generała, nie ulega wątpliwości, że chodziło o Ottona Fryderyka. Obecne w nazwie regimentu aż dwa nazwiska jego szefów związane są z rozpowszechnioną w Polsce w XVIII w. praktyką masowego wyrabiania przez przedstawicieli magnaterii u króla patentów na utworzenie regimentu. Umożliwiała to czerpanie zysków z tytułu samego posiadania stanowiska obersztera, podczas gdy faktycznymi organizatorami i dowódcami jednostek byli zazwyczaj oberstlejtanci<sup>42</sup>.

Otto Fryderyk rozpoczął swą służbę w wojsku polskim w roku 1710, który miał otworzyć nowy rozdział w toczącej się wojnie północnej. W kwietniu uchwalono bowiem wysokie podatki na wojsko, zasadniczą modernizację jego składu i nieznaczne zwiększenie etatu. Większość z zaplanowanych reform nie została ostatecznie zrealizowana, co w dalszym ciągu pogłębiało upadek wojska polskiego. Rok 1710 był jednak okresem potężnego napływu do wojska koronnego i litewskiego fali cudzoziemców, głównie Sasów i Francuzów. Odczuwany w toku wojny brak doświadczonych dowódców, zwłaszcza w wojsku cudzoziemskim, zmuszał hetmanów do zaciągania obcych oficerów, mimo protestów szlachty polskiej<sup>43</sup>. Nie wiadomo, czy Fryderyk dopomógł swemu bratankowi w osiągnięciu stanowiska szefa regimentu. Przypuszczenie takie jest prawdopodobne,

40 Por. przede wszystkim *Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder seit dem Westfälischen Frieden*, (wyd.) L. Bittner, L. Gross, Bd. 1 (1648—1715), Berlin 1936, ss. 53—59, a ponadto: K. Jarochoński, *Dzieje panowania Augusta II od elekcji Stanisława Leszczyńskiego aż do bitwy poltawskiej (1704—1709)*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, 1890, t. XVII, ss. 68—71 i 146; O. Krauske, *Die Entwicklung der ständigen Diplomatie*, Leipzig 1885, s. 165 i n. Zob. też rkps B. Czart., IV, 451, 453, 464.

41 B. Czart., rkps nr 2589, s. 357 i 393.

42 J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej*, ss. 99—100. Por. W. Łoziński, op. cit., ss. 141—142.

43 J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej*, ss. 298—302 i 361—384; tegoż; *Zagadnienie upadku wojskowości polskiej na przełomie XVII/XVIII w.*, w: *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, cz. 2: *Referaty*, Warszawa 1958, s. 547 i n.

zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę wysoką pozycję Fryderyka w sztabie wojska cudzoziemskiego<sup>44</sup>.

Wkrótce po otrzymaniu regimentu Otto Fryderyk awansował na stopień generalski. Nastąpiło to zapewne w połowie 1711 r. i wiązało się ze znacznym wzrostem uposażenia; do dochodu otrzymywanego z racji pełnienia stanowiska obersztera doszła pensja generalska. Autorce nie udało się ustalić, który ze stopni generalskich otrzymał Otto Fryderyk w 1711 r., w każdym razie w 1716 r. był to stopień generała-majora<sup>45</sup>.

Wielkość regimentu Ottona Fryderyka i Stefana Potockiego zaplanowano w 1710 r. na 516 żołnierzy zorganizowanych w 6 kompaniach. Była to więc typowa jednostka, zaliczana, jak większość, do słabszych, bowiem tylko kilka regimentów miało osiągnąć liczbę 1000—2500 żołnierzy<sup>46</sup>. Zaplanowanego w 1711 r. systemu uzupełniania stanów osobowych regimentów drogą poboru rekrutów spośród chłopów nie zrealizowano, w związku z czym nadal obowiązywał system werbunku żołnierzy zaciężnych. Wobec braku funduszy na utrzymanie wojska, piechota, tak jak i reszta armii, uległa w praktyce po 1710 r. redukcji. Należy przypuszczać, że stan etatowy regimentu Groebena i Potockiego w latach 1711—1716 był niższy od zaplanowanego, tak jak stany liczebne innych jednostek wojska koronnego<sup>47</sup>. Przyczyną niemożności utrzymania silnej armii stał się nie tylko wyczerpanie gospodarcze kraju, lecz również obowiązujący od lat wadliwy system podatkowy. Stał on na gruncie zasady uchwalania podatków na wojsko przez każdy sejm oraz utrzymywał decentralizację administracji skarbowej na potrzeby wojska, uzależniając w konsekwencji jego stan od szlachty, a nie od skarbu centralnego. Wspomnianej decentralizacji doświadczył już Fryderyk Groeben; jego bratanek nadal otrzymywał żołd dla swych żołnierzy częściami, z różnych województw<sup>48</sup>. W czasie wojny północnej sytuacja stała się jeszcze trudniejsza. Skarb państwa wydawał asygnaty na należne wojsku sumy, a województwa nie były często w stanie ich zapłacić. Wojsko wybierało więc pieniądze siłą, co prowadziło do nadużyć. Po wprowadzeniu w 1713 r. do Polski wojsk saskich przez króla nałożyły się na to jeszcze ucisk i grabieże z ich strony. W 1715 r. szlachta zawiązała konfederację w Tarnogrodzie, mającą na celu usunięcie wojsk saskich z Polski. Wśród skonfederowanych regimentów znalazł się również regiment generała Groebena, złożony z dwóch batalionów: jego własnego, liczącego 140 żołnierzy, i S. Potockiego, liczącego 375 żołnierzy<sup>49</sup>.

Otto Fryderyk zakończył służbę w wojsku polskim najpóźniej w 1716 r.; w składzie sztabu generalnego z tego roku widnieje obok jego nazwiska adnotacja „absens za ten rok”<sup>50</sup>. Jego postać nie pojawia się w aktach wojskowych w następnych latach. Wpływ na decyzję Ottona Fryderyka wywarła prawdopodobnie tocząca się w Polsce wojna domowa i upadek konfederacji tarnogrodzkiej, spowodowany interwencją wezwanych przez Augusta II wojsk rosyjskich. Na zwołanym w 1717 r. sejmie uchwalono redukcję armii koronnej do 18 tys. porcji, co w praktyce dawało około 12 tys. żołnierzy<sup>51</sup>.

44 Czy Fryderyk von der Groeben znał osobiście krajczego koronnego Stefana Potockiego, nie wiadomo. Ciekawe, że w 1708 r. ich regimenty miały ten sam okręg rekrutacji. Por. B. Czart., rkps nr 2589, s. 310.

45 AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 124, s. 518. Por. B. Czart., rkps nr 2589, s. 433, i AGAD, Arch. Radz., Dz. VII, rkps nr 81. Na marginesie dane na temat wysokości pensji generalskich, które w latach 1710—1711 wynosiły rocznie: 4,5 tys. zł dla generałów-kwatermistrza i adiutanta, 7 tys. zł dla generała-audytora, 10 tys. zł dla generałów-majorów i 15 tys. zł dla generałów-lejtnantów. Zob. AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 101, ss. 82—83.

46 B. Czart., rkps nr 2589, s. 381 i n.

47 J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej*, s. 381 i 428. Por. AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 78, s. 225.

48 AGAD, ASK, Dz. 86, rkps nr 74, s. 164, 247, 384, 389 oraz nr 75, s. 423 i nr 76, ss. 56—57. Por. z rkps. AGAD, ASK, Dz. 86 nr 78, s. 240.

49 B. Czart., rkps nr 2589, s. 433. Por. uwagi J. Wimmera, *Wojsko Rzeczypospolitej*, s. 402 i n.

50 B. Czart., rkps nr 2589, s. 433.

51 J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej*, ss. 428—436.

## 3. HENRYK WILHELM (1657—1729)

Podobnie jak w przypadku innych członków rodziny von der Groeben, autorce nie udało się ustalić — na podstawie zachowanych archiwaliów — dokładnej daty rozpoczęcia służby wojskowej w Polsce przez Henryka Wilhelma. Według tradycji rodzinnej wziął on po raz pierwszy udział w operacji hetmana Stanisława J. Jabłonowskiego na Bukowinie jesienią 1685 r., na którą hetman poprowadził niespełna 12 tys. żołnierzy wojska koronnego i 2 tys. litewskiego. Wobec faktu, że wcześniej sejm określił wielkość armii na 33 tys. w Koronie i 12 tys. na Litwie, nie może dziwić niepowodzenie wyprawy. Nieudana była również kolejna wyprawa, w której prawdopodobnie wziął udział Henryk Wilhelm — kampania mołdawska, odbyta latem i jesienią 1686 r. pod dowództwem Jana III Sobieskiego<sup>52</sup>.

Istnieje bardzo dokładna relacja z działań wojennych na południowo-wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej, obejmująca lata 1685—1688, której autorem był hetman Stanisław Jabłonowski, ale próżno szukać w niej nazwiska Henryka Wilhelma<sup>53</sup>. Nasuwa to przypuszczenie, że w tym czasie nie był on samodzielnym dowódcą jednostki piechoty ani nie odegrał wybitniejszej roli w toku opisanych przez Jabłonowskiego działań wojennych. Na marginesie trzeba dodać jednak, że wśród licznych wymienionych w relacji nazwisk spotykamy niemal wyłącznie nazwiska dowódców jazdy. Na temat piechoty Jabłonowski wypowiadał się bardzo pozytywnie, lecz tylko w sposób ogólny<sup>54</sup>.

Powróćmy więc do tradycji rodzinnej, zgodnie z którą w 1687 r. powierzono Henrykowi Wilhelmowi komendę regimentu Jana S. Jabłonowskiego, najstarszego syna hetmana, a następnie komendę twierdzy Biała Cerkiew. Dane te znajdują w znacznej części potwierdzenie w treści listu, jaki udało się znaleźć autorce w Archiwum Radziwiłłów w Warszawie<sup>55</sup>. List, będący prawdopodobnie oryginałem, napisany jest po polsku i podpisany nazwiskiem „H. W. de Gröben”. Liczne i charakterystyczne błędy ortograficzne nasuwają nieodparte wrażenie, że pisał go człowiek niezłe władający językiem polskim w mowie, gorzej w piśmie. Datowany na 27 stycznia 1688 r., został wysłany z Białej Cerkwi. Biała Cerkiew stanowiła w tym czasie główny punkt oparcia dla wojsk koronnych na Ukrainie. Była jednocześnie elementem systemu obrony południowo-wschodniego pogranicza państwa. Na przestrzeni wielu lat udało się Sobieskiemu stworzyć tu jakby kordonowy łańcuch twierdz. Rozpoczynał się on na południowy wschód od Lwowa, w Stanisławowie i ciągnął przez zameczki nad Dniestrem i na Podolu aż po Ukrainę, właśnie po Białą Cerkiew. W czasie wojen obronnych oraz zimą twierdze były wzmocnione dzięki stacjonowaniu w nich licznych załóg wojskowych<sup>56</sup>. Adresatem listu był — jak wskazuje treść nagłówka, chociaż brakuje w niej nazwiska — wojewoda ruski i hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski. W końcu 1687 r. przebywał on w Grodnie na Litwie, dokąd przybył po zakończeniu akcji rozlokowania wojsk polskich na leże zimowe. W Grodnie w ostatnich dniach stycznia nowego roku rozpoczął obrady sejm<sup>57</sup>.

List rozpoczyna się od kurtuazyjnych pozdrowień i wyrazów szacunku dla jego adresata. Również w dalszej treści, a zwłaszcza zakończeniu, spotykamy kurtuazyjne, charakterystyczne dla epoki zwroty. Treścią listu jest relacja z wydarzeń wojskowych i politycznych rozgrywających się zimą 1687/1688 r. na Ukrainie. Jak wiadomo, była ona

52 C. Chowaniec, *Wyprawa Sobieskiego do Mołdawii w 1686 r.*, PHW, 1931, t. 4, z. 1, s. 15 i 18.

53 B. PAN w Krakowie, rkps 1081, ss. 1—90: *Relatia Praeclare Gestorum Wojska JKM y Rzeczpospolitej w czteroletnych Kampaniach począwszy ab Anno 1685 aż do terażniejszego Seymu in A. 1688.*

54 Ibidem, ss. 17—18.

55 AGAD, Arch. Radz., Dz. V, teka 104, rkps nr 4708.

56 C. Chowaniec, *Wyprawa Sobieskiego*, s. 29.

57 P. Jonsac, *Życie Stanisława Jabłonowskiego*, t. 3, Poznań 1868, s. 63.

w tym czasie podzielona wzdłuż linii Dniepru na prawobrzeżną część polską i lewobrzeżną rosyjską, a w związku z tym stanowiła obszar ścierania się różnych wpływów: tureckich, rosyjskich, polskich i innych. Na początku listu donosił autor o „rewolucji nad Dnieprem”, tj. o powstaniu starszyny kozackiej, które wybuchło na wieść o upadku hetmana kozackiego na lewobrzeżnej Ukrainie, Iwana Samojłowicza. Ten ostatni, w związku ze swoimi dążeniami do samodzielnych rządów, został w 1687 r. za zgodą władz rosyjskich odsunięty od władzy, oskarżony o zdradę stanu i stracony. Przywódcą spisku z 1687 r. był — według przypuszczeń historyków — Iwan Mazepa, wcześniejszy współpracownik Samojłowicza. On też, pod nadzorem i przy akceptacji Rosji, został wybrany na nowego hetmana. W czasie, kiedy Henryk Wilhelm de Gröben pisał list, wybór ten nie był jeszcze przesądzony; wzmiankę o tym znajdujemy w treści listu. Powstanie starszyny kozackiej zostało w krótkim czasie krwawo stłumione przy pomocy wojsk rosyjskich. Odzwierciedleniem tego były opisane w liście zbiorowe egzekucje. Autor listu donosił ponadto o pewnej akcji zbrojnej pułkownika kozackiego Semena Palija, który jako posiadacz niewielkiego kompleksu dóbr ziemskich, otrzymanego w uznaniu zasług wojskowych i przeznaczonego pod osadnictwo Kozaków z jego pułku, postanowił siłą rozszerzyć zakres swojej władzy, m.in. poprzez rugowanie szlachty z przyległych majątków i próby osiedlania tam żołnierzy kozackich. Protesty szlachty i nakazy władz polskich nie odnosiły skutku<sup>58</sup>.

Ostatnim z najważniejszych wątków listu są uwagi na temat stanu zaopatrzenia wojskowego twierdzy w Białej Cerkwi. Było ono — zdaniem autora — całkowicie niedostateczne. Henryk Wilhelm prosił po raz kolejny, jak sam zaznaczył, o przysłanie „fajerwerka” oraz innej broni palnej, narzekał na niskie kwalifikacje rekrutowanej spośród Kozaków załogi wojskowej etc. Treść listu pozwala domyślać się, że jego autor pełnił w tym czasie w Białej Cerkwi funkcję kierowniczą, zwierzchnią. Prawdopodobnie zastępował Ottona Ernesta Rappego (vel Rapp, Rappen), komendanta Białej Cerkwi w latach 1674—1694, który jesienią 1686 r. otrzymał od hetmana Stanisława Jabłonowskiego urlop w celu wypoczynku i dla załatwienia spraw prywatnych<sup>59</sup>.

Na marginesie służby Henryka Wilhelma w wojsku polskim kilku słów wyjaśnienia wymaga jeszcze kwestia rozwiązania zagadki pochodzenia jego majątku, który ulokował w ogromnych dobrach ziemskich, zakupionych po zakończeniu służby wojskowej i powrocie do Prus Książęcych. W świetle źródeł i literatury przedmiotu można z dużą pewnością udzielić pozytywnej odpowiedzi na pytanie o to, czy Henryk Wilhelm wzbogacił się w Polsce. Będąc oberstlejtanem często podróżującego Jana S. Jabłonowskiego pełnił zapewne funkcję faktycznego dowódcy regimentu, za co otrzymywał stosowną pensję w określonej umownie wysokości. Po awansie na stopień obersztera jego dochody wzrosły. Analogicznie jak inni dowódcy regimentów pobierał z każdej porcji w etacie regimentu tzw. kopfgeld, wynoszący ułamek stawki żołdu, z którego później odejmował pewną kwotę na utrzymanie oficerów sztabowych. Oprócz kopfgeldu przysługiwały mu określone ilości porcji z racji zajmowanych stanowisk obersztera i tytularnego dowódcy lajtkompanii. Źródła współczesne twierdzą, że dochody szefa regimentu równały się tym, jakie można było uzyskać z dobrej wsi, a nawet je przewyższały<sup>60</sup>.

Dochód obliczony na podstawie pensji obersztera i oficjalnych potrąceń żołdu był jedynie dochodem nominalnym, niższym od faktycznie osiąganego w wojsku polskim w końcu XVII w. Ponieważ skarb państwa stale zalegał z wypłatą żołdu, dowódcy sami utrzymywali swe regimenty, oczywiście w bardzo skromnym zakresie. Wypłacone później

58 Por. T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 3, Lwów 1923, passim, oraz PSB, t. 20, ss. 294—298.

59 PSB, t. 3, ss. 592—594.

60 K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. 65. Por. J. Wimmer, *Wojsko polskie*, s. 294.

zaległe sumy żołdu pokrywały z nawiązką poczynione wydatki, bowiem te ostatnie obejmowały wyłącznie pensje oficerskie i (rzadko) niewielkie uzupełnienia broni i umundurowania żołnierzy. Szeregowi żołnierze służyli za niewielkie zaliczki, cierpiąc niedostatek i głód. O ucieczce nie było mowy, gdyż rekrutowali się niemal wyłącznie z najuboższego chłopstwa i plebsu miejskiego, a niektórych w razie powrotu czekałyby kary za samowolne zaciągnięcie się do wojska. Dowódcy, chcąc w przyszłości otrzymać przy wypłacie większe sumy pieniężne, kazali zaprzysięgać za te okresy, kiedy nie przeprowadzano lustracji, nieprawdziwe, podwyższone wykazy żołnierzy. Podobna praktyka miała miejsce w XVII w. w innych krajach europejskich<sup>61</sup>. Biorąc pod uwagę przedstawioną rzeczywistość, za przesadzoną należy uznać wypowiedź Bernarda Conнора, lekarza Jana III Sobieskiego, który stwierdził w swym pamiętniku, że sytuacja oficerów piechoty jest gorsza niż szeregowych żołnierzy w armiach zachodnich. Gdyby tak było, trudno byłoby wytłumaczyć liczną obecność cudzoziemców w wojsku polskim lub choćby taki fakt, że stryj Henryka Wilhelma — Fryderyk, już po kilku latach służby w stopniu obersztera wyłożył dużą sumę na zakup dóbr ziemskich<sup>62</sup>.

#### 4. RODZINA VON DER GROEBEN A INDYGENAT POLSKI

Nazwiska „Greiben” czy „Gröben” nie odnajdujemy wśród nazwisk indygenów, opublikowanych w konstytucjach sejmowych zawartych w zbiorze *Volumina legum*. Czy oznacza to automatycznie, że żaden z członków rodziny nie posiadał polskiego indygenatu? Odpowiedź nie jest jednoznaczna.

W XVII w. udzielanie indygenatu należało formalnie do sejmu walnego. Jeszcze w 1641 r. uchwalił on swe wyłączone uprawnienie w tej dziedzinie, a określając je konstytucji nadał moc wsteczną od 1607 r. Celem tej ustawy było zniesienie dotychczasowych uprawnień króla, który poprzez nadawanie indygenatu miał m.in. możliwość tworzenia oddanej sobie grupy ze szlachty pochodzenia cudzoziemskiego. Decyzja sejmu doprowadziła do kilkakrotnego spadku liczby nobilitacji i indygenatów; dopiero w czasie wojny ze Szwecją (1658—1662), a zwłaszcza wojen Jana III Sobieskiego z Turcją pojawiły się one znów na większą skalę. W tym czasie istniały już określone prawnie warunki otrzymania indygenatu, w szczególności następujące wymogi: kandydat musiał wykazać swe zasługi dla Polski oraz szlachectwo we własnym kraju; musiał złożyć osobiście na sejmie przysięgę wierności królowi i Rzeczypospolitej; powinien był (do następnego sejmiku) zakupić dobra ziemskie. W 1673 r. dodano warunek, aby kandydat był wyznania rzymskokatolickiego; niekiedy wymagano dodatkowo, aby kandydat przeniósł się do Polski. Konstytucje sejmowe nakazywały ponadto, by propozycję nadania indygenatu zgłaszali na sejmie posłowie, a w wojsku hetmani<sup>63</sup>. Już na pierwszy rzut oka widać, że niektórzy przedstawiciele rodziny von der Groeben byli w świetle wymienionych warunków predysponowani do uzyskania indygenatu.

Brak nazwiska Groebenów w konstytucjach sejmowych nie wyklucza automatycznie możliwości posiadania przez członków rodziny indygenatu polskiego, ponieważ konstytucje nie były w tej materii ani pełne, ani dokładne. Dyplomy indygenatu wydawała

61 J. Wimmer, *Wojsko polskie*, s. 26. Por. też W. Łoziński, op. cit., s. 162; W. Majewski, *Najazd Tatarów w lutym 1695 r.*, SMHW, 1963, t. 9, cz. 1, s. 137; J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia... w latach 1683—1689*, s. 250.

62 Por. opinię B. Connora, *Beschreibung des Königreichs Polen und Gross-Herzogthums Litthauen*, Leipzig 1700, s. 700 oraz fakt zakupu dóbr ziemskich w Ludwigsdorf — R. Flanss, *Das Hausbuch des Amtes Riesenburg von 1661—1693*, Zeitschrift des historischen Vereins für den Regierungs-Bezirk Marienwerder, 1883, H. 7, s. 12.

63 Zob. ogólne uwagi na temat indygenatu J. Bardacha, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, Warszawa 1968, s. 216, oraz bardziej szczegółowe S. Grodzkiego, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963, s. 95 i n., jak też Z. Wdowiszewskiego, op. cit., s. 12.

również kancelaria królewska, niekiedy wbrew postanowieniom konstytucji, tj. wcześniej niż podjęto stosowną uchwałę sejmową, a nawet bez niej<sup>64</sup>. W najnowszym i najbardziej kompletnym ze wszystkich dotychczas opublikowanych pocztów indygenów, opracowanym przez Zygmunta Wdowiszewskiego i wydanym w tomie piątym *Materialów do biografii, genealogii i heraldyki polskiej* (Buenos Aires—Paryż 1974) również nie znajdujemy interesującego nas nazwiska. Najnowsza lista, obejmująca przedział czasowy od 1519 do 1793 r. nie wyklucza jednak, jak podkreślają redaktorzy wydawnictwa, możliwości przypadkowego odkrycia nowych źródeł i wydostania na światło dzienne nieznanych dotąd przypadków nadania indygenatu polskiego<sup>65</sup>.

## 5. RODZINA VON DER GROEBEN NA TLE INNYCH

Dotychczas w polskiej literaturze historycznej problematyka służby cudzoziemców, a zwłaszcza Niemców, w wojsku polskim w interesującym nas okresie, jak również kwestia obecności szlachty pruskiej z terytorium Prus Królewskich i Książęcych w szeregach wojska polskiego nie doczekała się opracowania; nieliczne artykuły mają charakter przyczynkowy<sup>66</sup>. Dlatego autorka zdecydowała się na uporządkowanie zebranych przez siebie wiadomości oraz na podjęcie próby określenia motywów, typowego schematu i skutków służby cudzoziemców różnej narodowości w wojsku polskim. Od II połowy XVII do początków XVIII w. spotykamy wśród nich liczne grupy narodowe, przede wszystkim jednak Niemców, Francuzów, Włochów i Anglików. Znacznie skromniej pod względem ilościowym reprezentowani byli Węgrzy, Belgowie, Szwajcarzy i inni.

Poświęćmy na początek kilka słów kwestii obecności Anglików, Francuzów i Włochów w Polsce. Pierwsi Szkoci i Anglicy pojawili się w wojsku polskim jeszcze w II połowie XVI w. Najbardziej znaną postacią I połowy XVII w. był Sir Artur Aston, który po przybyciu do Prus Książęcych i różnych perypetiach zaciągnął się ostatecznie do służby w Polsce. W późniejszych latach wraz ze swoim synem przywiózł do Polski sformowany w Anglii na wyprawę przeciwko Turcji oddział piechoty. Inną znaną osobą był Jakub Buttler, Irlandczyk, który służył w wojsku polskim przez wiele lat, a za zasługi został obdarzony w 1627 r. indygenatem. W II połowie XVII w. nadal spotykamy w szeregach wojskowych licznych oficerów angielskich czy szkockich. Wielu uzyskało indygenat, np. bracia Mirisson, kapitanowie, oraz bracia Lausson, kapitan i porucznik. Niektórzy po otrzymaniu indygenatu osiedlali się w Polsce<sup>67</sup>.

Pierwszy napływ Francuzów do Polski nastąpił w połowie XVII w. i wiązał się z przyjazdem drugiej małżonki króla Władysława IV — księżnej mantuańskiej de Nevers, późniejszej królowej Ludwika Marii. W skład jej orszaku dworskiego wchodziła m.in. Maria Kazimiera d'Arquien, późniejsza małżonka Jana III Sobieskiego. Członkowie rodziny Marii Kazimiery przybyli jeszcze w okresie, kiedy Sobieski był hetmanem. Dwudziestoletnią służbę wojskową w Polsce zaliczył np. brat królowej, margrabia Arquianu i hrabia Maligny Ludwik de La Grange. Przyjazdy Francuzów miały jednak też

64 Z. Wdowiszewski, op. cit., s. 12.

65 Ibidem, s. 15. Pierwsze uzupełnienie tej listy opublikowano w t. 9 *Materialów do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, Buenos Aires — Stockholm 1987, s. 223 i n.

66 Zob. W. Borowy, *Anglicy, Szkoci i Irlandczycy w wojsku polskim za Zygmunta III*, w: *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949; M. Komaszyński, *Filip Dupont — dworzanin doskonały*, Acta Universitatis Wratislaviensis 726, Historia 47, 1984; M. Kukiel, *Polskość i niemczyzna w cudzoziemskim autoramencie*, Przegląd Współczesny, 1931, t. 36; tegoż: *Skład narodowy i społeczny wojsk koronnych za Sobieskiego*, w: *Studia Historyczne ku czci S. Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938; W. Odyniec, *Władysław Denhoff — rzecz o żołnierskim honorze*, Acta Universitatis Wratislaviensis 726, Historia 47, 1984; wreszcie cytowany już wyżej artykuł Z. Libiszowskiej, *Francuzi w służbie Jana III Sobieskiego*.

67 W. Borowy, op. cit., ss. 293—301. Por. Z. Wdowiszewski, op. cit., s. 28, 41, 45.

inne, poza rodzinnymi, uwarunkowania. Młodzież francuska przybywała ochotniczo, chcąc zasmakować służby pod wodzą Sobieskiego. Jest to tym bardziej godne uwagi, że Francja sama potrzebowała żołnierzy, a Ludwik XIV stale powiększał swą armię i nawet wydawał zakazy wstępowania do obcej służby, tym bardziej że chciał utrzymać poprawne stosunki z Turcją. Obecność Francuzów w wojsku polskim świadczy o przełamywaniu tych barier i zakazów. Wyjątkowo król francuski wydawał jednak zgodę na zaciągnięcie się do obcej służby. W ten sposób w służbie króla polskiego znaleźli się z jednej strony przedstawiciele najwyższej arystokracji, służący zazwyczaj bezpłatnie i honorowo, dla zasmakowania przygody wojennej i podniesienia kwalifikacji, z drugiej strony — zatrudnieni celowo płatni specjaliści, np. inżynierowie fortyfikatorzy czy artylerzyści. Spośród najbardziej znanych postaci pierwszej grupy wymienić można hrabiego de Beaujeu (vel de Beaulieu), który wziął udział w kilku kampaniach pod dowództwem Jana III, a następnie kontynuował karierę wojskową w ojczyźnie, czy też dwóch braci markizów Le Tellier, synów Ministra Wojny, którzy kolejno byli przysyłani do Polski w otoczeniu eskorty doborowych oficerów, by wziąć udział w jednej z wypraw wojennych i powrócić do Francji lub zaciągnąć się do innej armii europejskiej. Jednym z najwierniejszych żołnierzy i dyplomatów Jana III Sobieskiego był Filip Le Masson Dupont, który wziął udział we wszystkich kampaniach króla, otrzymał polski indygenat, a jednocześnie — co znamienne — był wiernym poddanym króla Francji. Przywiązanie do Burbonów godził dość łatwo ze służbą u Sobieskich, gdyż pozostawali oni zwykle w przyjaznych stosunkach z dworem Ludwika XIV<sup>68</sup>. Obecność i służba niektórych Francuzów w wojsku polskim świadczyła o przechodzeniu tradycji żołnierskich w rodzinie z pokolenia na pokolenie. Dowodzą tego np. dzieje rodziny Marian (vel Marion), której członek, Johann, przybył do Polski na polecenie Ludwika XIII z oddziałem piechoty, wziął udział w wielu wyprawach przeciwko Tatarom i Kozakom, a następnie został komendantem twierdzy. Jego syn, również Johann, był kapitanem dragonii, a wnuk Aleksander także walczył przeciwko Tatarom i Kozakom<sup>69</sup>.

Pojmowanie służby wojskowej w Polsce jako tradycji rodzinnej spotykamy również u Włochów, dość licznie reprezentowanych w wojsku i na dworze królewskim, zwłaszcza za panowania Jana III. Tytułem przykładu wymienić można braci Brunetti z Florencji czy przedstawicieli rodziny Franchini z Księstwa Mediolańskiego (dziadka i wnuka). Liczni Włosi figurują w związku z tym w wykazach posiadaczy indygenatu polskiego<sup>70</sup>.

Na przedstawionym wyżej tle obecność Niemców w wojsku polskim w XVII i XVIII w. wydaje się zjawiskiem całkowicie zrozumiałym, w szczególności ze względu na bliskość terytorialną krajów niemieckich i Polski. Zdecydowanie najliczniej występowali Niemcy w tzw. formacji czyli zaciągu cudzoziemskim, co wynika wprost ze spisów jednostek wojskowych. Udział ten był zmienny w czasie<sup>71</sup>, ale ogólnie rzecz biorąc za Jana III Sobieskiego w tworzących zaciąg cudzoziemski jednostkach piechoty, dragonii i arkebuzerii znajdowała się duża liczba Niemców, głównie wśród oficerów. Przyjmowanie ich do służby było właściwie koniecznością, bowiem wśród Polaków brakowało doświadczonych dowódców, zdolnych kierować jednostkami autoramentu cudzoziemskiego. Za panowania w Polsce elektorów saskich Augusta II i Augusta III liczba Niemców w omawianym autoramencie jeszcze wzrosła<sup>72</sup>.

Wśród oficerów narodowości niemieckiej dość licznie reprezentowani byli właśnie Saksończycy, i to już od połowy XVII w. Wielu otrzymało wtedy indygenat polski, m.in.

68 Z. Libiszowska, op. cit., ss. 105—113; M. Komasyński, op. cit., ss. 197—198.

69 Z. Wdowiszewski, op. cit., s. 35.

70 Ibidem, ss. 29—47.

71 M. Kukiel, *Polskość i niemieczyna*, s. 204 i n.; K. Górski, op. cit., s. 41.

72 J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej*, s. 379; M. Kukiel, *Polskość i niemieczyna*, ss. 225—226.

gen. Houwalt, ppłk de Hagendorn oraz bracia Nenchen, uczestnicy licznych wypraw wojennych przeciwko Szwedom, Rosjanom, Turkom i Tatarom<sup>73</sup>. Niektórzy oficerowie pochodzenia niemieckiego odegrali wybitną rolę w polskiej służbie wojskowej. Przykładem niech będzie gen. M. Brandt, Holsztyńczyk, który w armii polskiej przeszedł w latach 1689—1710 kolejne stopnie wojskowe. Od pułkownika arkabuzerii i szefa fortecy nad Dniestrem, zwanej Okopami Św. Trójcy, przez generała-majora do generała-lejtnanta i członka sztabu generalnego kawalerii, a jednocześnie szefa własnego regimentu oraz regimentu rajtarów królewskich<sup>74</sup>. Podobną karierę zrobił pochodzący z niemieckiej rodziny osiadłej w szwedzkich Inflantach J. Kampenhausen, który z szefa regimentu piechoty awansował (1710—1720) na komendanta Lwowa, a następnie generała-majora i komentanta najważniejszej na południu Polski twierdzy — Kamieńca. Związki obu generałów z Polską znalazły w pewnym sensie potwierdzenie również w fakcie zawarcia przez nich małżeństwa z Polkami<sup>75</sup>.

Z punktu widzenia zaangażowania rodziny von der Groeben w wojsku polskim ważniejsze znaczenie ma jednak określenie stosunku szlachty pruskiej, zarówno wschodnich Prus, jak też szlachty Prus Królewskich do służby wojskowej u boku króla polskiego. Interesująco rysuje się zwłaszcza kwestia, czy zakres owego zaangażowania stanowił zjawisko wyjątkowe, czy też był czymś zwyczajnym. Jeśli uwzględnic tradycję rodzinną, to za panowania Jana III Sobieskiego, a w niewielkim zakresie również za czasów Augusta II, służyło w wojsku polskim co najmniej 13 członków rodziny von der Groeben. Autorka musi przyznać, iż w toku przeprowadzonych badań nie spotkała drugiego przykładu tak licznego zaangażowania przedstawicieli jednej rodziny ze wschodnich Prus w służbę wojskową na rzecz króla polskiego. Jednocześnie musi zaznaczyć, że w świetle zachowanych w Polsce archiwaliów można udokumentować służbę co najwyżej kilku Groebenów — tych, którzy osiągnęli najwyższe stopnie oficerskie w piechocie, tj. co najmniej stopień pułkownika (obersztera) lub jeden ze stopni generalskich. Tylko takie osoby widnieją w spisach wojsk Rzeczypospolitej. Spisy poszczególnych jednostek, zwłaszcza autoramentu cudzoziemskiego, w których można by szukać nazwisk młodszych oficerów należą w archiwach do rzadkości. Tak więc uzasadnione jest przypuszczenie, że również inne rodziny pruskie były liczniej reprezentowane w wojsku polskim, niż to wynika z poniższych wywodów.

Tytułem wstępu należy przypomnieć, że w latach siedemdziesiątych XVII w. Jan III Sobieski snuł ambitne plany odzyskania Prus Książęcych, głównie przy współpracy ze Szwecją. W tym okresie zawarł skierowane przeciwko Brandenburgii tajne traktaty międzynarodowe z Francją i Szwecją oraz rozejm z Turcją, który otwierał perspektywy zakończenia wojny na południu. Ta tzw. polityka bałtycka króla wkrótce poniosła fiasko, głównie na skutek zmiany sytuacji międzynarodowej oraz sprzeciwu polskiej szlachty, która na sejmie w 1678 r. zażądała powrotu do tradycyjnej linii politycznej prohabsburskiej i antymuzułmańskiej. W ramach podjętych przez Jana III prób realizacji polityki bałtyckiej historycy zwracają również uwagę na metody pozyskiwania przychylniej opinii mieszkańców Prus Książęcych. Sposobem było m.in. przyjmowanie szlachty pruskiej, zwłaszcza tej opozycyjnie nastawionej wobec elektora, do służby dworskiej i wojskowej, a wyjątkowo nawet nadawanie polskich urzędów ziemskich niektórym emigrantom pruskim. Ilustracją tego ostatniego faktu może być kariera Theodora (vel J.D.) Schliebena, pruskiego katolika, który podobnie jak jego ojciec pełnił w wojsku polskim funkcję pułkownika, a ponadto otrzymał kilka urzędów ziemskich, m.in. województwo

73 Z. Wdowiszewski, op. cit., ss. 29—47.

74 PSB, t. 2, s. 391. Zob. też K. Jarochoński, op. cit., s. 12.

75 M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy czasów saskich. Dzieła nieznanne Kampenhausena*. Przegląd Współczesny, 1934, t. 48, ss. 90—92. Por. K. Jarochoński, op. cit., s. 12.



inflanckie. Do służby polskiej został przyjęty również Hieronim Roth, syn dożywotnio (bez wyroku sądowego) osadzonego w areszcie Hieronima, przywódcy opozycji liberalno-stanowej w Prusach Książęcych<sup>76</sup>.

O obecności i karierze przedstawicieli szlachty oraz mieszczan pruskich w oddziałach cudzoziemskiego autoramentu zdecydowała jednak, jak się zdaje, inna przyczyna — praktyczna potrzeba angażowania fachowców, doświadczonych oficerów. Toczące się w XVII i na początku XVIII w. liczne wojny dawały męskiej młodzieży możliwość zrobienia kariery wojskowej. Dominowało ekonomiczne i w dużej mierze zawodowe traktowanie wojaczki. W wojsku i wojnie mieszczenie i szlachta szukali źródeł zwiększenia dochodów i wzmocnienia pozycji społecznej. Trudno w podjęciu podobnej decyzji doszukiwać się motywów wywodzących się z myślenia patriotycznego czy państwowego. Wątków politycznych nie należy jednak lekceważyć<sup>77</sup>.

Wśród najbardziej zasłużonych polskich dowódców wojskowych odnajdujemy przede wszystkim nazwisko urodzonego w Prusach Książęcych Johanna Berensa (vel Berentsa), który w armii polskiej przeszedł wszystkie stopnie: od majora, przez podpułkownika i pułkownika do generała-majora i generalnego inżyniera artylerii koronnej. Również jego brat, Jakub, był podpułkownikiem w regimencie pieszym hetmana S. Jabłonowskiego, którym dowodził w roku 1683 pod Wiedniem. W tym samym roku generał Berens wraz z trzema braćmi otrzymał polski indygenat<sup>78</sup>.

Inny z generałów-majorów wojsk koronnych, Jan Krzysztof Hohendorf, pochodził ze szlacheckiej rodziny warmińskiej. Po krótkiej służbie w wojsku pruskim zaciągnął się do armii polskiej, gdzie pozostał przez lat pięćdziesiąt. Było to w pewnym stopniu nawiązanie do tradycji rodzinnej, bowiem jego ojciec, brandenburski generał-major także służył w wojsku polskim, chociaż krótko. Postawa dziadka i ojca wpłynęła zapewne na wybór drogi życiowej przez przedstawiciela następnego pokolenia — Jerzego (Georga), podpisującego się Hondorff. W młodości służył on w wojsku pruskim, by następnie wstąpić do armii polskiej, gdzie rozpoczął służbę w stopniu pułkownika piechoty, został komendantem twierdz ukraińskich we Lwowie i Stanisławowie, a wreszcie generałem-majorem Augusta III<sup>79</sup>.

Z warmińskiej rodziny szlacheckiej pochodził również Jerzy Henryk Bartsch, generał-major i dowódca fortecy w Kamieńcu<sup>80</sup>. Podobne przypadki można mnożyć<sup>81</sup>.

Przykłady dużego zaangażowania w wojsku polskim i przechodzenia służby z pokolenia na pokolenie spotykamy również wśród rodzin osiadłych w Prusach Królewskich. Ilustracją niech będzie działalność wojskowa przedstawicieli dwóch rodzin: Denhoffów oraz Przebendowskich.

Rodzina Denhoffów należała w interesującym nas okresie do rodzin senatorskich, czyli takich, które posiadały co najmniej kilku przedstawicieli w senacie i członkowie których piastowali większą liczbę godności i urzędów. Mimo wysokiej pozycji rodziny, zaangażowani w służbę wojskową jej członkowie dowodzili zazwyczaj osobiście. W XVII w. było ich wielu; Władysław, wojewoda pomorski i podskarbi pruski jako szef

76 Zob. K. Piwarski, *Dzieje polityczne Prus Książęcych (1621—1772)*, Gdynia 1938, ss. 88—89; S. Achremczyk, *Prusy Królewskie wobec polityki wewnętrznej i zagranicznej Jana III Sobieskiego*, *Kultura. Oświata. Nauka*, Zeszyty Naukowe PAX, 1983, t. 3, passim; A. Nadolny, *Związki Jana Sobieskiego z Gniewem na tle polityki bałtyckiej króla*, *Studia Pelplińskie*, 1983, t. 14, s. 294 i n.; W. Odyniec, K. Ostrowski, *Sobieski na Pomorzu. Prawda i legenda*, Gdańsk 1983, ss. 5—6. Por. ponadto *Altpreuussische Biographie*, Bd. 2, s. 572 i 616.

77 Zob. J. Topolski, *Rozwój absolutnego państwa pruskiego i rola Prus w rozbiorach Polski. Węzłowe problemy dziejów Prus w XVII—XX w.*, Poznań 1971, s. 43.

78 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 1, Olsztyn 1984, s. 19; Z. Wdowiszewski, op. cit., s. 43.

79 T. Oracki, op. cit., s. 105.

80 Ibidem, s. 12.

81 Zob. tytułem przykładu notatkę na temat rodziny Henrichsohn z Reszla — T. Oracki, op. cit., s. 94.

regimentu piechoty cudzoziemskiej brał udział w kampaniach wojennych Sobieskiego w czasach, kiedy ten ostatni był jeszcze hetmanem. W bitwie wiedeńskiej dowodził brygadą piechoty na lewym skrzydle. Zginął na polu chwały w tym samym roku (1683). Wcześniej, za panowania dynastii Wazów w Polsce również ojciec Władysława, wojewoda pomorski Gerard, oddał poważne zasługi wojskowe na rzecz króla i państwa. W 1629 r. z wystawionym przez siebie regimentem wziął udział w wojnie z Gustawem Adolfem, ocalając przed Szwedami miasto Toruń. Na marginesie należałoby podkreślić również fakt udziału w wojnach prowadzonych przez Polskę dwóch braci Gerarda: Hermana, który oddał swe życie na polu bitwy (1620) oraz Ernesta Magnusa, wojewody parnawskiego, który w młodości służył również w wojsku polskim. Ten ostatni, chociaż brał pensję od elektora Georga Wilhelma i był gorliwym kalwinem, uznawany jest przez historyków za lojalnego obywatela Rzeczypospolitej<sup>82</sup>. Syn Ernesta Magnusa, wojewoda malborski Ernest, był bardzo aktywnym oficerem polskim w II połowie XVII w. Biorąc udział w licznych kampaniach wojennych przeszedł kolejne stopnie wojskowe, od podpułkownika regimentu gwardii królewskiej, przez generała-majora do generała-lejtnanta. Posiadał ponadto własny regiment piechoty i podobnie jak jego stryjeczny brat, Władysław, dowodził pod Wiedniem brygadą piechoty. Również dwaj inni bracia stryjeczni Władysława, synowie jego wuja Kaspra wojewody sieradzkiego — Stanisław, starosta wieluński i radomski, a zwłaszcza Zygmunt, starosta bydgoski, odegrali znaczącą rolę w dziejach wojennych Polski. Stanisław na własny koszt wystawiał chorągwie, a Zygmunt brał udział w kilku wyprawach wojennych, a nawet poddał się dobrowolnej niewoli tatarskiej na Krymie, za co później otrzymał nagrodę w postaci godności i urzędów<sup>83</sup>. Autorka poprzestaje na tej zwięzłej charakterystyce działalności wojskowej jednej z linii rodziny Denhoffów pruskich, chociaż naturalnie jej zaangażowanie w wojsku i na dworze królów polskich było w XVII w. znacznie szersze<sup>84</sup>.

Najwybitniejszym przedstawicielem rodziny Przebendowskich na polu wojskowym i politycznym w interesującym nas okresie był kasztelan chełmiński i wojewoda malborski Jan Jerzy Przebendowski (vel Johann Georg von Prebendau). W młodości przebywał na dworze Jana Kazimierza, osiągnął stopień kapitana, a następnie pułkownika gwardii królewskiej. Brał też udział w wyprawach wojennych Jana III Sobieskiego, ale właściwą karierę rozpoczął dopiero za panowania następnego króla — Augusta II, stając się jego głównym doradcą politycznym i przedstawicielem dyplomatycznym. Ukoronowaniem jego kariery było objęcie urzędu podskarbiego wielkiego koronnego oraz zakupienie ogromnych dóbr ziemskich. O bracie Jana Jerzego, Joachimie, wiadomo tyle, że również był żołnierzem i że ranny zmarł w obozie wojskowym. Znany jest natomiast przebieg kariery wojskowej i politycznej dwóch znacznie młodszych braci stryjecznych Jana Jerzego, którym udzielił on daleko idącego wsparcia. Jeden z nich, Piotr Jerzy, odbywał służbę wojskową w Polsce pod dowództwem Augusta II początkowo jako rotmistrz wojsk koronnych, a następnie pułkownik, szef chorągwi pancерnej i oddziału dragonów. Wierna służba Augustowi II przyniosła mu stanowisko senatora i duże dobra ziemskie. Jego brat, Ernest Krzysztof, notabene jedyny spośród pięciu braci, który pozostał wierny religii protestanckiej, był pułkownikiem i szefem regimentu dragonów, a następnie generałem-majorem<sup>85</sup>.

82 PSB, t. 5, ss. 117—18 oraz 109—110. Por. ponadto *Altpreussische Biographie*, Bd. 1, s. 138; J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia... w latach 1683—1689*, s. 256 i 272; W. Odyniec, *Władysław Denhoff*, ss. 235—241.

83 PSB, t. 5, ss. 108—109; J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia... w latach 1683—1689*, s. 272.

84 Zob. np. informację na temat Henryka, syna starosty dyneburskiego również Henryka, który służył w wojsku 40 lat — PSB, t. 5, ss. 110—112. Można posunąć się do stwierdzenia, że w rodzinie pruskich Denhoffów w XVI i XVII w. zaangażowanie wojskowe lub polityczne na rzecz Polski było regułą.

85 Zob. PSB, t. 28, s. 647, 649—657, 664—666. Por. K. Niesiecki, *Ierbarz Polski*, t. 7, Lipsk 1841, ss. 531—532, oraz K. Jarochoński, op. cit., ss. 68—69.

Zarysowane tło porównawcze pozwala na sformułowanie twierdzenia, że rodzina von der Groeben nie była jedyną pruską rodziną szlachecką, tak licznie reprezentowaną w służbie na rzecz króla i państwa polskiego. Autorka nie przeprowadziła badań statystycznych, które pozwoliłyby wyrazić zaangażowanie szlachty wschodnich Prus w armii w wartościach procentowych w stosunku do przedstawicieli innych nacji, lecz zjawisko licznego udziału mieszkańców obu części Prus w służbie polskiej w XVII i na początku XVIII w. jest faktem. Przebieg kariery wojskowej cudzoziemców w armii polskiej wykazuje wiele analogii; obejmowali oni zazwyczaj stanowiska podoficerskie lub oficerskie i to niemal zawsze w oddziałach piechoty lub lekkiej jazdy autoramentu cudzoziemskiego. Praktykowane było wciąganie krewnych do służby wojskowej, a także jej przechodzenie z pokolenia na pokolenie. Często zjawiskiem było wreszcie zaciąganie się do wojska tylko na czas określony, po upływie którego ex-oficer przechodził do działalności politycznej (parlamentarnej, dworskiej, urzędniczej — niekiedy lokalnej) lub powracał do kraju swego urodzenia, względnie zaciągał się do innej armii europejskiej. Charakterystyczna była zwłaszcza ta ostatnia praktyka, świadcząca o tym, że decyzja o wstąpieniu do armii danego kraju nie oznaczała powstania jakiegoś nierozzerwalnego węzła, przeciwnie — oficerowie często zmieniali mocodawców. Nietrudno domyśleć się powodów, dla których ich wybór padał na króla polskiego. Wojenna chwała i renoma Jana III Sobieskiego jako wodza stanowiła silny magnes, a w dodatku służba w jego wojsku była opłacalna.

Dodatkowy element polityczny wchodził w grę w przypadku mieszkańców Prus Książęcych, gdzie ludność była stale nękana świadczeniami na rzecz wojny w Niemczech (która ją niewiele obchodziła), a własny kraj widziała jako pozbawiony obrony na wypadek ataku szwedzkiego i ogołocony z pieniędzy, które szły na potrzeby konfliktu zbrojnego nad ujściem Odry. Przychylnie stanowisko oraz gesty Jana III, o których była mowa już wyżej, trafiały więc na podatny grunt. Szlachta wschodnich Prus znajdowała się przecież od dawna pod urokiem polskiego ustroju wolnościowego i swobód szlachty polskiej. Chętnie nawiązywała też kontakty z polskimi rodzinami arystokratycznymi. Jej część, nawet jeszcze w XVIII w., była nastawiona opozycyjnie wobec władzy elektorów. Wszystkie te okoliczności zadecydowały o tym, że w armii prusko-brandenburskiej klasyczny oficer pochodził z Pomorza lub z Brandenburgii, a uniformizacja nastąpiła dopiero w II połowie XVIII w.<sup>86</sup>

---

<sup>86</sup> Zob. K. Piwarski, op. cit., s. 89, oraz J. Woliński, *Jan III Sobieski i Prusy Wschodnie*, Warszawa 1947, ss. 20—21.

DIE FAMILIE VON DER GROEBEN  
UND IHRE VERBINDUNGEN MIT POLEN IM 17. JH.

Zusammenfassung

Im Artikel wurden die Motive und der Verlauf des Diensts beim polnischen Militär dreier Mitglieder der Familie von der Groeben dargestellt. Ein erster, der sich in Polen in eine Infanterielegion anwerben ließ, und der alle Stufen seiner Offizierslaufbahn erkolm und die höchsten Dienstgrade als General erwarb und dessen Beispiel, nicht ausgeschlossen dessen Hilfe, andere Familienmitglieder zur Wahl eines ähnlichen Militärdiensts veranlaßte, war Friedrich (1645—1712). Parallel zu seiner Aktivität beim Militär war er auch im diplomatischen Dienst tätig, indem er sich mehrmals mit diplomatischen Missionen zu den Tataren, Türken sowie zum Kurfürsten von Brandenburg begab.

Dem Neffen Friedrichs, Heinrich Wilhelm (1657—1729) wurde in Polen, ebenso zur Regierungszeit Johannes III. Sobieski, mehrjähriger Dienst als Kommandant eines Infanterieregiments und Chef der Festung Biala Cerkiew in der Ukraine angerechnet. Die Autorin bringt ihre Überzeugung zum Ausdruck, daß ein Teil seines riesigen Vermögens, das später in Landgütern angelegt wurde, von den beim polnischen Militär erworbenen Einnahmen stammte.

Der Bruder Heinrich Wilhelms, Otto Friedrich (1656—1728) ließ sich zum Militär erst zur Zeit August II. anwerben und übernahm die Funktion des Regimentschefs und erwarb sehr schnell den Grad des Generalmajors.

Das Engagement der Familie beim polnischen Militär in der zweiten Hälfte des 17. Jhs. und am Angang des 18. Jhs. bildete keine besondere Erscheinung im Vergleich zu anderen preußischen Familien, sowie allgemein im Verleich zum Militärdienst der Ausländer in Polen — der Deutschen, Franzosen, Italiener, Engländer u.a. Die zu jener Zeit häufigen Kriege gaben die Möglichkeit, eine Militärkarriere zu machen, wobei der Kriegsruhm und der Ruf Johannes III. Sobieski als Anführers eine zusätzliche Anziehungskraft waren. Vorherrschend war die ökonomische und berufliche Einstellung zum Soldatentum — der Dienst beim polnischen Militär war zu dieser Zeit eine gute Einkommensquelle.